Rok II. Kraków, 20 maja 1900. Nr. 5.

NIEWIASTA POLSKA

Wychodzi w każdą trzecią niedzielę miesiąca.

Kosztuje w Austryi: rocznie 40 cnt., półrocznie 20 cnt.
W Niemczech: rocznie 1 marka, półrocznie 50 fen.

Numer pojedynczy 4 ct.

Administracya pisma: **Kraków, ul. Szpitalna Nr. 21.**

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:

H. Dziewicka, w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 21.

Numera pojedyncze „Niewiasty katolickiej“ nabywać można w Krakowie u Wydawcy: ulica Szpitalna l. 21, I. piętro.

Prenumeratę można przesyłać w znaczkach pocztowych.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Do Królowej świata.

Huczą lasy, szumią zdroje,
Jakby wielbiąc imię Twoje,
Bo to imię ukochane
Goi każdą serca ranę,
Bo to imię w całym świecie
Wielbi starzec, kocha dziecię.

O Maryo, przyjm w ofierze
Co Ci dzieci znoszą szczerze,
Serca swoje, myśli swoje
I łez żalu czyste zdroje,
Wszystkie smutki i tęsknoty
Nie z przymusu, lecz z ochoty.

Chociaż panią nazywany,
Lecz jak matkę Cię kochamy,
Jako Pani cześć oddając,
Jako matkę Cię kochając.
Pani świata, rządź sługami,
Matko, lituj się nad nami!

Bo my nędzni, biedni ludzie
Zastarzeli w grzechów brudzie,
Podaj rękę, powstaniemy,
Proś za nami, ożyjemy,
A doznawszy Twej opieki,
Będziem z Tobą żyć na wieki!

O wychowaniu dzieci.

Obrona świętej wstydliwości i niewinności u dzieci.

O jako piękny jest czysty rodzaj z jasnością? nieśmiertelna jest bowiem pamiątka jego: gdyż i u Boga znajomą jest i u ludzi. *Mądr. 4, 1.*

Jedną z najpiękniejszych i Bogu i ludziom najmilszych cnót jest bezwątpienia cnota św. czystości. Ale też prawie żadna cnota nie ma tyle i tak zaciętych wrogów jak właśnie czystość. Nieprzyjacielem cnoty czystości jest wróg zbawienia naszego szatan, są źli przewrotni, nieczyści ludzie, jest nakoniec własne ciało człowieka. Obowiązkiem więc rodziców, a szczególniej Was matki, abyście tej świętej cnoty w dzieciach waszych jak najbardziej przestrzegały. Pamiętajcie więc na następujące przestrogi:

1. Nie dozwalajcie, aby wobec i Was i dzieci waszych ktoś sobie pozwolił powiedzieć jakiegoś dwuznacznego lub wprost nieskromnego słowa. Niechaj nikt nie opowiada żadnych nieskromnych żartów i nieprzyzwoitych historyi. Nie pozwalajcie, by opowiadano w waszych domach nieprzystojne wydarzenia we wsi lub w okolicy. Nieskromne mowy, żarty, piosnki są same w sobie grzeszne. Pismo św. napomina nas, że z każdego niepotrzebnego słowa zdamy rachunek w obec P. Boga, a jakiż ciężki będzie rachunek ze słów nieskromnych, gorszących! P. Jezus powiada: «Biada światu dla zgorszenia... biada człowiekowi onemu, przez którego zgorszenie przychodzi; a ktoby zgorszył jednego z tych małych, którzy w mię wierzą, lepiej mu, aby zawieszono kamień młyński u szyi jego i zatopiono w głębokości morskiej». (Mat. 18, 6. 7.). A święty Paweł upomina, że brzydkie, nieskromne mowy nie powinny być nawet nigdy wspominane między chrześcijanami. I słusznie bardzo, bo ta-

kie mowy sprowadzają nieobliczone szkody, zgorszenie, zepsucie. Są one prawdziwą zarazą, nasieniem sprosności rozsianem w sercach dzieci ręką zatrutą złych lub lekkomyślnych ludzi. Z tego nasienia wyrastają nieczyste myśli pożądania i nieczyste sprawy. Nie ulega wątpliwości żadnej, że w tysiącach dusz, które dzisiaj marnieją w nieczystościach, fundament tego zepsucia położyły nieczyste mowy. Usuń ze ziemi nieczyste mowy i żarty, a tysiące ludzi, którzy marnieją w służbie nieczystości, nigdy nie zagubią cnoty niewinności i będą prowadziły szczęśliwe życie. «Złe mowy psują dobre obyczaje», mówi Duch św. Dlatego straszny sąd Boży czeka tak tych, którzy brzydkiemi słowami gorszą drugich, jak również i tych, którzy pozwalają gorszyć.

Nieprzyzwoitych takich mów, żartów, pogadanek nie znosi dom chrześcijański, i unika ich z wszelką troskliwością. Dobra matka uważa to sobie za najświętszy swój obowiązek, ażeby pod tym względem czujne zawsze mieć oko i z wszelką sumiennością uważa na to, aby nic nieskromnego i bezwstydnego nie obraziło ani jej ucha, ani ucha jej dzieci. Troskliwie patrzy na sługi i robotniki w domu‘ aby, co niestety często się zdarza, wobec dzieci nie prowadzili nieskromnych rozmów. A jeśli coś takiego posłyszy, zauważy, to z całą surowością karci i gromi, a niepotrzebne sługi wydala z domu. Mój Boże, ileż to dzieci i ile sług młodszych straciło niewinność swoją przez lekkomyślność, złość ludzi lubiących brzydkie mowy i nurzających się w tych mowach, jak wieprze w kałużach błota! Biada domowi, w którym wolno bezkarnie wobec matki prowadzić takie rozmowy; większa biada tam, gdzie gospodarz lub gospodyni sami takie mowy wywołują i podtrzymują!

Reguła powinna być w każdym chrześcijańskim domu, że nie wolno w nim nigdy, a osobliwie wobec dzieci i młodszej służby opowiadać o wypadkach nieczystych, które się wydarzały we wsi, w mieście albo w okolicy. Dzieci są bardzo ciekawe na takie opowiadania; chętnie przysłuchują się tym opowiadaniom, rozmyślają o tem, pamiętają to długo i łatwo, a potem poszukują sposobności, aby się dowiedzieć, co znaczy to, o czem starsi mówili. Tak to niestety, mała iskra wielkie pożary wznieca.

2. Jest również moim obowiązkiem zwrócić Wam matki uwagę, abyście starannie zakrywały przed dziećmi pewne wypadki ze zwierzętami domowemi, np. ich kojarzenie. W tej sprawie są często rodzice obojętni. Z największą obojętnością pozwalają nieraz ludzie na

najsprosniejsze rzeczy ze zwierzętami wobec dzieci, a często używają do tego pomocy dzieci. Czyż nieszczęśliwi nie widzą tego, jak to obraża uczucie wstydliwości i jak bardzo są przez to narażone ich dzieci na pokusy przeciwko św. czystości. Pojąć to trudno, jak mogą być rodzice tak bardzo zaślepieni.

3. Bardzo niebezpiecznem miejscem dla utraty niewinności jest paszenie wspólne bydła na wspólnych pastwiskach, a jeszcze bardziej po lasach! Dzieci pozostawione przez długie godziny samym sobie bez wszelkiego nadzoru starszych dopuszczają się nieraz wielkich nieskromności, zwłaszcza, jeśli się znajdzie między niemi jakie zepsute dziecko, a niema nikogo starszego, któryby nad dziećmi miał pieczę. Troskliwa matka powinna od czasu do czasu pójść na to miejsce i niespostrzeżona przez dzieci, dać baczność, czy też nie dzieje się coś nieskromnego między niemi. Również kiedy zauważy, że dziecko jej sąsiadki nieskromnie się zachowuje, powinna sąsiadkę o tem przestrzedz, a ta powinna być jej wdzięczną za tę przestrogę.

4. Matka powinna również na to baczyć, aby jej dziecko było przyzwoicie ubrane i nie powinna nigdy na to pozwalać, aby jej dzieci nieubrane chodziły po domu albo po podwórzu. Również i na siebie powinna matka uważać, by nie ukazywała się dzieciom tylko napół ubrana. Powinna również na siebie pilnie uważać, kiedy w niedzielę zmienia chusty, lub gdy bierze ze sobą dzieci w lecie do kąpieli. I wtedy także, kiedy się dzieci same kąpią, powinna matka bardzo pilnie baczyć, aby przy tej kąpieli nie było coś przeciwko św. czystości. Kąpiele takie, jakie się powszechnie dzieją po wsiach, gdzie to dzieci starsze i młodsze kąpią się razem i to po największej części tak, jak je matka na świat wydała, przyczyniają się również wielce do utraty św. niewinności i czystości. Również kiedy matka zauważa, że dziecko się samo obnaża, powinna je upomnieć, aby tego nie czyniło.

5. Matka chrześcijańska niechaj uważa na to, żeby jej synowie i córki nie sypiali razem. Bogu tylko wiadomo, ile złego nieraz z tego wynika.

Również i na służbę trzeba pod tym względem pilną zwracać uwagę.

6. Nie obojętną rzeczą powinno być dla matki, jak dziecko siedzi, leży, bawi się. I tutaj nie powinna na nic zezwolić, coby uczucie wstydliwości mogło obrazić. Kiedy sama dziecię swoje pieści, powinna się strzedz, aby przytem nie czyniła nic takiego, za coby

przed P. Bogiem odpowiadać musiała. Przy zaspakajaniu potrzeb naturalnych niech dziecko kryje i wbija mu w pamięć, że publicznie, przy innych ludziach tego czynić nie wolno i nie godzi się. Dzisiaj widzimy niestety to uczucie przyrodzonego wstydu przytępione i u starszych, a przecież to uczucie jest naturalne, przez Boga samego wszczepione. Wstydliwość jest tarczą i stróżem niewinności. Matka powinna się starać, aby obudziła w dziecku wstydliwość i pokierowała nią tak, aby ta wstydliwość była ochroną czystości przeciw złym wpływom. Dla tej wstydliwości niechaj dzieci nigdy nie wymawiają nieskromnych słów. Uważać ma również matka i na to, czy się dziecko samo przy spoczynku nieskromnie nie zabawia. Wbijajcie matki dzieciom głęboko w pamięć, że Bóg wszystko widzi, i że przed P. Bogiem nigdzie się ukryć nie można, że Bóg wie, gdy człowiek coś złego myśli. Gdybyście zauważyły, że dziecko wasze coś nieskromnego uczynilo, to je za to ukarzcie i okażcie, jak Wam to bolesne, że ono się tego dopuściło. Matka taka, która dowiedziawszy się o jakiejś nieskromności swego dziecka śmieje się z tego, to nie matka, ale potwór jakiś. Gdyby się dziecko zapytało, jak dzieci na świat przychodzą, odpowiedz mu: P. Bóg daje dziecku życie i oddaje je rodzicom, aby je wychowywali. Dlatego każde dziecko jest również dzieckiem P. Boga. Był taki czas, że ciebie dziecko nie było, Bóg cię stworzył; byłeś (byłaś) małą, P. Bóg to sprawia, że rośniesz. P. Bóg dał nam ciebie, abyśmy cię kochali, a ty nas, a potem abyśmy razem, jak tu razem jesteśmy, byli w Niebie. Taka odpowiedź zaspokoi ciekawość dziecka. Gdybyś dziecku powiedziała, że o to nie trzeba się pytać, dziecko twe byłoby ciekawe i pytałoby się o to inne dzieci.

Otóż kochane matki, podałem Wam pokrótce niektóre przestrogi, jak macie w dzieciach waszych przestrzegać anielskiej cnoty czystości. Resztę niech Wam dopowiedzą Aniołowie Stróżowie i wasi i waszych dzieci. To tylko wiedźcie, że jeśli dzieci wasze zachowacie w świętej czystości i od P. Boga nagroda Was czeka i dzieci wasze będą Was czciły jakby święte jakie i zawsze, chociaż już pomrzecie, z największą czcią o Was wspominać będą: miałem nie matkę, ale Anioła.

Niewiasta pobożna.

Pobożność jestto cnota, która nakłania człowieka do modlitwy i wszelkiej czci Bogu należnej, czyli jestto zamiłowanie modlitwy i tego wszystkiego, co się do Boga odnosi, co nas do Boga prowadzi. Św. Franciszek Salezy pisze, że między miłością Boga a pobożnością taki zachodzi stosunek, jak między ogniem a płomieniem. Gdy się



ogień dobrze rozżarzy, powstaje płomień. Tak miłość, gdy serce rozpali, rodzi pobożność. Pobożność jest jednym z siedmiu darów Ducha św., mówi bowiem Pismo św.: «Duch Pański; duch mądrości i rozumu, duch rady i mocy, duch umiejętności i pobożności, duch bojaźni Pańskiej». (Iz. 11, 2—3).

Jeżeli każdego człowieka cnota pobożności zdobić powinna, to tem bardziej niewiastę. Jak zaś ta cnota objawia się na zewnątrz, o tem będzie mowa w niniejszym artykule.

Niewiasta pobożna ma przedewszystkiem zamilowanie w modlitwie, umie zatem dużo modlitw na pamięć a zwłaszcza prócz najpotrzebniejszych praw katechizmowych: Akty wiary, nadziei, miłości, Anioł Pański, Litanię do Matki Boskiej, Pod Twoją obronę, Pamiętaj o najdobrotliwsza Panno Maryo, Różaniec t. j. piętnaście tajemnic Różańca, godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. M. P. i Gorzkie Żale. Umie także dużo pieśni pobożnych, Adwentowych, Kolend, o Męce Pańskiej, o Zmartwychwstaniu i o Najśw. Maryi Panie. Nie tylko je umie, ale je i często przy pracy śpiewa.

Nie tylko sama odmawia modlitwy poranne i wieczorne, ale dba o to, by je wszyscy domownicy odmawiali. Jeżeli jej obowiązki pozwalają, idzie i w powszedni dzień na Mszę św., lub przynajmniej na małą chwilkę wstąpi do kościoła, aby uczcić Pana Utajonego i poprosić o błogosławieństwo w pracy całodziennej. W każdą zaś niedzielę i święto nie opuści Mszy św. chyba gdyby w żaden sposób wysłuchać jej nie mogła. Nie poprzestaje tylko na samej Mszy św., ale jak najwięcej czasu spędza w kościele, a więc słucha kazania, jest na nieszporach, na Różańcu.

Przystępuje też często do Sakramentów św., a zwłaszcza w najgłówniejsze uroczystości Pańskie i Najśw. Panny, pamiętając, że skoro Panu Jezusowi rozkoszą jest być z synami ludzkimi, i nam powinno być rozkoszą zbliżać się do Pana Jezusa.

Ceni sobie wysoko Bractwa kościelne i do nich należy, bo one podnoszą i ożywiają ducha pobożności — nie należy jednak do wszystkich, o jakich zaslyszy, nie obarcza się zbytecznie, by przez to nie narazić się na zaniedbanie obowiązków stanu. Najważniejsze i najodpowiedniejsze Bractwa to Różańcowe, Apostolstwo Serca Jezusowego i nosić szkaplerz Maryi na sobie.

Lubi też wszystkie nabożeństwa od Kościoła św. ustanowione, a w domu swoim ma obrazy święte, książkę do modlenia, różaniec lub koronkę. Znając wartość Sakramentaliów, przechowuje w domu zawsze wodę święconą i gromnicę.

Względem siebie jest surową, strzeże się jak najstaranniej wszystkiego, coby jej duszę splamić, a Pana Boga obrazić moglo; ubiera się według zwyczaju i stanu swego, nie dziwacznie, nie zbytkownie, choć ubogo, ale chędogo. Dla każdego jest uprzejmą, miłuje wszyst-

kich, wszystkim dobrze życzy, nieradaby nikogo zasmucić, lęka się, by kogo nie skrzywdziła, chciałaby każdemu nieba przychylić, życie osłodzić. Z nikim się nie gniewa, urazy chętnie przebacza, nawet krzywdę sobie wyrządzoną chętnie darowuje. Brzydzi się grzechem i nienawidzi grzechy, które drudzy popełniają, ale ich miłuje i modli się, by się nawrócili i przyszli do poznania prawdy. Pomnąc na ułomności swoje nikogo nie potępia, trzyma się zasady św. Alfonsa Liguorego: jeżeli nie może usprawiedliwić uczynku, usprawiedliwia intencyę, jeżeli nie może o kim mówić dobrze, to nic nie mówi, źle nigdy. Nikogo nie sądzi, bo wie, że jej Bóg sędzią drugich nie postanowił, że za nikogo zdawać rachunku nie będzie ale każdy za siebie, że każdy weźmie zapłatę według uczynków swoich. Unika wszelkich bajek, plotek i nieuzasadnionych podejrzeń, a wiedząc, że język to miecz obosieczny, trzyma go zawsze na wodzy.

Miłosierną jest dla ubogich, bo w ubogich widzi Pana Jezusa, bo wie, że co dobrego zrobi dla ubogiego, poczytane jej to będzie, jakgdyby samemu Panu to uczyniła, bo wie, że jałmużna od grzechów wybawia, i nie dopuści duszy iść do ciemności, że jest i będzie wielką ufnością przed Panem tym, którzy ją czynią.

Miłuje też pracę, bo wie, że człowiek stworzony do pracy, jak ptak do latania, że kto nie pracuje, jeść nie powinien; że Pan Jezus pracował na ziemi, chodził i nauczał przez trzy lata, pracował krzyż dźwigając i krwawą ponosząc mękę; że pracowała N. P. Marya, pracował św. Józef — bez pracy nie smakowałaby już modlitwa ani nabożeństwo, które jest dla niej po pracy ochłodą i pokrzepieniem sil ciała i ducha.

Unika nietylko uczynków nieprzyzwoitych, ale brzydzi się wszelką myślą nieskromną, słowa złego z ust nie wypuści, unika widoków obrażających wstydliwość, baczy pilnie na to, by ani cień nieprzyzwoitości na niej nie postał wiedząc, że czystość czyni człowieka podobnym do Aniołów.

Zła książka, zła gazeta w ręce jej nie postanie, zato lubi czytać książki moralne, duchowne, gazetki uczciwe, katolickiego ducha. Krótko, niewiasta pobożna trzyma się przepisów Bożych i kościelnych, pełni wiernie i ochotnie obowiązki swego stanu, idzie za upomnieniem Apostoła, «abyśmy zaprzawszy się niepobożności i świeckich pożądliwości, trzeźwie i sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie» (Tit. 2, 12). Wiedząc, że «pobożność wielki jest zysk» (I Tim. 6), że «pobożność do wszystkiego jest pożyteczna mając obietnicę żywota,

który teraz jest i przyszłego» (I. Tim. 4, 8), że Bóg ją nagradza w tem i w przyszlem życiu, nigdy nie zbacza z drogi prawej, z drogi cnoty, choćby największe przeszkody stanęły jej w drodze.

Wzorem pobożnej niewiasty jest św. Katarzyna Seneńska. Kiedy już w młodości wielką pobożność i skłonność do zakonu okazywała, postanowili rodzice tę myśl jej z glowy wybić. W tym celu obarczano ją pracą tak bardzo, że w ciągu całego dnia nie miała ani kwandransu odpocznienia. Biednemu dziecku nie wolno bylo spać w osobnej izbie, aby się tam w nocy nie modliła, a do kościola puszczano ją tylko w niedzielę na pól godziny. Ale święta zbudowala kościół w sercu swojem, a w duszy się modlić nikt jej nie mógł wzbronić. Wszystkie swe prace spelniała z miłości ku Bogu, ofiarowala je Panu, przeplatała pobożnemi westchnieniami. Gotując w kuchni albo uslugując przy stole przedstawiala sobie w ojcu osobę Zbawiciela, w matce N. M. Pannę, w rodzeństwie Apostołów i służyła im tak ochotnie, tak gorliwie, jak gdyby Pana Jezusa i Maryą i Apostołów przed oczyma miała. Tym sposobem praca jest stała się modlitwą, a choć rodzice myśleli, że ona nie ma czasu myśleć o pobożności, ona służyla Bogu ustawicznie. *Ks. St. N.*

Apteczka domowa.

»Który czyni, że rośnie trawa po górach i ziola dla posługi ludzkiej«.

Oto nadeszła już pora, kiedy cała przyroda okryła się już swoją świąteczną szatą, zawsze nową, choć tak dobrze znaną. Niema skrawka ziemi, któryby się nie zazielenił, a wszędzie na pożytek człowieka, czy to karmiąc jego bydlątka, czy jemu samemu lekarstwo przynosząc. Nie każdy umie czytać z tej książki pisanej dla nas ręką dobroci Bożej, ale każdy, kto patrzy uważnie, przekona się, że to ten sam Bóg, który jako karę za grzech kazał ziemi ciernie rodzić, a na człowieka różne cierpienia i choroby dopuszcza, ten sam Ojciec rozsiał w koło nas niezliczone roślinki, które to złe mają złagodzić, a czasem i całkiem uleczyć. Do was to zwlaszcza należy matki i gospodynie zaznajamiać się z własnościami tych cennych ziólek, bo do żony, matki i siostry spieszy po ratunek każdy, gdy

w domu na zdrowiu zapadnie. Matka też nie na darmo od urodzenia czuwa nad dzieckiem i często lepiej od doktora, a zawsze lepiej od znachorki pozna, co dziecku, i jeżeli pamiętna i uważna, potrafi mu poradzić bez uciekania się do «zamawiania» i czarów, które prócz tego, że są grzechem, jeszcze najczęściej i zdrowiu szkodzą zamiast pomódz.

Dlatego też to «Niewiasta» pragnąc wam przyjść z pomocą i wywdzięczyć się wam za zaufanie, jakiem ją obdarzacie, chce wam w kilku pogadankach nieco o ziołach pożytecznych powiedzieć, a szczególniej o tych, co zawsze po zawsze pod ręką mieć należy.

Aby zioła dobrze użyć, trzeba umieć je rozróżnić i zebrać, starannie osuszyć i przechować, znać ich działanie, a wreszcie i umieć zastosować.

Co do rozróżnienia, to chyba każda czytelniczka na wsi żyjąca, a zwłaszcza te, które bliżej miast mieszkają, gdzie zioła można dobrze w aptece sprzedać, pozna dobrze rumianek od dzikiego, miętę pieprzową od pospolitej i z nazwy każdy chwast i trawkę pozna. Co do zbioru, to pamiętać potrzeba, aby we właściwym czasie go zrobić i tak, że jeżeli nam o liście chodzi, jak u mięty, brzozy, orzecha włoskiego, to wtedy zerwać, gdy świeżo rozwinięte i pełne soku i zapachu, jeżeli o kwiaty, jak u rumianku, lipy lub bratków, to zaraz gdy te rośliny zakwitną a nie gdy kwiat oblatuje, jeżeli o korzenie jak u szlazu, żywokostu, tarniny, to wtedy kopać, gdy w jesieni całej swej jędrności nabiorą, wreszcie jeżeli o owoc lub nasienie idzie, jak u anyżu, jałowca, bzu dzikiego, to wtedy, gdy dojdą, stwardnieją i koloru nabiorą. Suszyć należy najlepiej na strychu, jeżeli jest przewiew, albo na słońcu przykryte papierem, ale nigdy w piecu lub na piecu. Przesuszone przez parę dni zioła, gdy już nic nie wilgotnieją, zesypać czy to do woreczków czy do pudełek papierowych czy wreszcie do słoików obwiązanych papierem i umieścić w komorze na półce, gdzie mysz się nie dostanie i kurz nie dojdzie. Zresztą należy co roku zioła świeżo zbierać, bo zleżałe nie będą już skutecznemi.

Zaczniemy więc od rumianku tak pospolitej roślinki, że chyba wsi nie ma gdzieby go na wygonie znalazł. Nędzne to i mizerne ziółko a tak skuteczne, że aniby wyliczyć w wielu wypadkach użytym być może. Przypominam, że nie rumian o wielkim kwiecie, ale ten najdrobniejszy o płatkach w dół zwieszonych jest prawdziwym, a rzymski też dobry, ale go już w ogrodzie posiać należy. Zbiera się i używa tylko główki rumianku, do picia tylko się zaparza

szczyptę jak herbatę, a chyba na kąpiel lub okłady gotuje się kłębem. Rumianek uśmierza bole żołądka, kurcze, pobudza do potów, czyści czy to wewnętrznie, czy to zewnątrz rany i wyrzuty skórne. To też nie wahaj się droga matko gdy leżysz po słabości, popijać często rumianek zamiast wody, gdy kogo kolki zeprą dać mu rumianku czystego albo z koprem włoskim zaparzonego. Gdy zęby rozbolą i rwanie aż do ucha dosięga zagrzej suchego rumianku i do szmatki cienkiej nakładź i obłóż twarz bolącą, odmienić można jak wychłódnie. Jak rumianek czyści to najlepiej się przekonasz obmywając zaskorupiałą strupem pokrytą główkę dziecięcia: po umyciu świeżym tłuszczem posmaruj i kilka dni z rzędu to powtórz, a główka znów będzie czysta i wygojona aż miło. Rany na nogach, wrzody ropiące, oparzenia należy codzień letnim rumiankiem myć, a potem czystą watą lub płatkiem z świeżą maścią odbłożyć. Na kąpiele zwłaszcza jak dziecko ma wzdęcie zagotuj dobrą garść rumianku wlej do wody a ból zaraz się uśmierzy. Jednem słowem rumianku należy nasuszyć najwięcej bo czy jako herbata, czy na sucho sobie, dziecku, sąsiadowi zawsze się przyda, a nawet ranę u zwierzęcia w czystości tym naparem najłatwiej utrzymać możesz.

Pogadanka ogrodnicza o sadach.

Zacznijmy dzisiaj od sadów, i to naprzód od tych starych sadów które macie prawie wszyscy koło domów waszych. Ostrzegam, że ta pogadanka trochę już na ten rok spóźniona, ale uważne czytelniczki schowają sobie Niewiastę do skrzynki i w ciągu zimy od czytają, a co się nie da tej wiosny, to na jesień i przyszłą wiosnę zastosują.

Te drzewa zadziczałe, które po wsiach widzimy, to albo mało, albo wcale nie przynoszą owocu, bo na pół obeschnięte, na pół objedzone od robactwa, omszałe, chore, jak suchotniki. Co z niemi robić? te co prawie całkiem suche, ledwo się jeszcze parą gałązek albo odrostkami od pnia trzymają, najlepiej wyciąć i wykopać, bo nie sądźcie aby z takiego odrostka od korzenia, wyrosło kiedy porządne drzewo. Z temi co jeszcze żyć mogą, trzeba postąpić tak jak Pan Jezus w Ewangelii radzi o tem drzewie nieurodzajnem, które ogrodnik obiecuje okopać i gnojem obłożyć. Otóż takie drzewa okopać trzeba, ale dziś wiemy, że lepiej nie około pnia samego, lecz na łokieć lub dwa

naokoło, tak mniej więcej dokąd dochodzi korona drzewa, bo w tym samym promieniu rozchodzą się korzenie, a chodzi o to aby końcom korzonków dostarczyć odświeżonej ziemi i pokarmu. W ten przekop nałóżcie nawozu, albo nalejcie obficie gnojówki. To będzie jedna robota. Druga, nie mniej ważna, wyciąć piłką, nie siekierą wszystkie obsuszki i wilki, to jest gałęzie które prosto w górę od pnia, albo albo od konarów strzelają i wysysają soki drzewa, a nigdy owocu nie dają: tak samo wszystkie odrostki od konarów pilnie trzeba wycinać. Trzecia robota, wydrapać korę z mchów i narości, ośnikiem, albo gracką czyli motyką. Kora na drzewie powinna tak czysto być utrzymana jak skóra na ludzkiem ciele. Pod mchem lęgnie się robactwo i zimuje bezpiecznie, a na wiosnę składa jaja na liściach i zawiązkach owoców, a liszki rozchodzą się po drzewie i objadają wszystko co się da zjeść, dopóki nagich drzew nie zostawią.

Nieraz widzi się po wiejskich sadach drzewa obwiązane powrósłem słomianem: ci co tak robią, może niewiedzą po co to robią a rzecz sama nie jest zła, bo w tej słomie także czasem gnieździ się robactwo na zimę: otóż takie powrósła już w lutym lub marcu trzeba zdjąć ostrożnie i spalić, a nieraz i to przyczyni się do tępienia robactwa, ale wystarczyć to nie może: trzeba więc skrobać drzewa, zwłaszcza w widełkach pomiędzy konarami. Gdy się wszystkie drzewa oczyści, przygotować w szafliku rzadkiego z pod krów gnoju, rozebrać go wodą, dodać jeśli można wapna, i wiechciem słomianym na żerdce omazać cały pień, dokąd dosięgnąć wiechciem można.

Tak odświeżone, odmłodzone, że tak powiem drzewo, wynagrodzi wam z pewnością trud podjęty, jeśli nie w pierwszym, to w drugim lecie. A dlaczego nie w pierwszym? Oto dlatego, że pączki na liście i kwiat wychodzą w jesieni, więc roboty wiosenne już na mało co na następne lato wpływać mogą, wyratuje się tylko niemi te pączki które już są. Z tych robót, już po odebraniu Niewiasty, możecie jeszcze dopełnić okopanie drzew, ale że to już gorętsza pora, więc gnojówkę lepiej roztworzyć wodą. Można także wycinać wilki i odrostki od korzenia, a suche gałęzie obłamać (po okwitnięciu drzew) bo to nieprzyjaciele z których każdej chwili drzewa uwalniać należy.

Ze skrobaniem czekajcie do przyszłego lutego lub marca. Przy tej robocie koło starych drzew, wspomnę o innej, na którą w jesieni będzie czas sposobny, a to o sadzeniu agrestu.

Prócz po dworach, mało widzi się agrestu, a i to trochę zadziczały, drobny i na zielono przez dzieci oberwany tak być nie po-

winno. Agrest i porzeczki, ale zwłaszcza agrest, jest teraz wielkiem źródłem dochodu, bo ludzie się przekonali, że ze wszystkich jagód da się wyrabiać wino prawie takie dobre jak z winnych. Agrest da się więc zawsze spieniężyć, byle go było dużo, to jest, aby kilku, kilkunastu gospodarzy lub gospodyń uprawiało go w jednej wsi, wtedy jeden sadownik cały ten agrest na krzakach wykupi, bo mu się już opłaci fury i ludzi do obierania najmować. Agrest mało wymaga pracy i nakładu, a wdzięczny jest za każde staranie koło niego. W miejscach wilgotnych i cienistych, gdzie co innego się nie uda, on pójdzie doskonale, nawet nie lubi miejsca na ostre słońce wystawionego i tam najczęściej liście owoc przeradzają. Trzeba się postarać o sadzonki w dobrym gatunku, a tych chętnie wam udzielą w najbliższym dworze: za dwa trzy lata już sami możecie dzielić krzaki w korzeniu, albo na wiosnę kulką przykulkować dłuższą gałąź do ziemi, a pod jesień przyciąć od krzaka, ona już własny puści korzeń. Sadzić można agrest albo w marcu, albo w listopadzie. Przekopać na dobry sztych, a głębiej to jeszcze lepiej, ziemię z nawozem, wytrząsać pilnie z pyżów i chwastów i sadzić pod sznur, o półtora łokcia krzak od krzaku i jeśli się miejsce nadaje, to drugą linią można zaraz obok, ale nie bliżej jak znów o półtora łokcia od pierwszej, można trzecią i czwartą; co wiosnę i co jesień przekopać ziemię, chociażby motyką, i z chwastów oczyścić, na jesień dodać jej trochę nawozu lub gnojówki: jak się krzaki zbyt rozrastają, to dzielić w korzeniu, wycinać starsze, omszałe pędy a zostawiać młode. Tak uprawiany agrest co rok rodzić będzie obficie, ale co do zbioru, jeden jeszcze warunek: oto, aby go dzieci nie objadły na zielono. Już nie mówię wiele to chorób, wiele biegunek, nieraz krwawych i śmiertelnych, z tych zielonych owoców powstaje, ale zastanówcie się kochane gosposie, jak jest brzydko i nieobyczajnie, aby dzieci, jak bydlątka, rzucały się na wszystko, i nawet biednej jagodzie dojrzeć nie dały. Gdzieindziej tak nie jest. W Czechach, na Szląsku, już od Cieszyna, całe gościńce obsadzone drzewami, których nikt nie ruszy, bo są wydzierżawione, tak jak u nas sady. Ale za to jak przyjdzie pora, to owoców wszędzie w bród, i każdy za parę centów ucieszyć się niemi może. W Prusach, doszli do tego poszanowania cudzej własności bardzo surowemi prawami, ale u nas rząd nie taki ostry, choć prawa postanowi, to ich nie wykona. Próbujmyż czy rozumem i dobrocią nie doszlibyśmy do tego samego. Otóż radziłabym wam, kochane gosposie, abyście pozwoliły dzieciom po parę krza-

czków zasadzić samym i koło nich chodzić, pod warunkiem, że ani waszych nie ruszą, ani swoich nie objedzą na zielono. Niech się cieszą swoim owocem, niech pilnują przed szkodnikiem, niech potem zbiorą, czy dla siebie, czy także na sprzedaż; tak sądzę się nauczą cenić i szanować ten wielki dar Boży jakim jest drzewo i krzew owocowy. Później będą sadzić je sami, i wasze chaty kochane, czyste i wesołe, będą wyglądać z wianka zielonych drzew, umajonych kwieciem na wiosnę, okrytych owocem w jesieni. O tych młodych sadach pogadamy z kolei.

Nowiny ze świata.

Pielgrzymka nasza wyjechała do Rzymu z Krakowa 30go kwietnia. Już kilka dni przedtem snuły się po ulicach gromadki ludzi z różnych stron Polski. Były tam świtki góralskie, były sukmany szare z Sokalskiego, białe płótnianki z pod Rzeszowa, wśród tego krakowskie sukmany, a każdego zwracały uwagę kobiety z pod Łowicza, w samodziałach w szerokie kolorowe pasy w których czerwony kolor przeważał. Z tego materyalu zrobione spódnica i stanik bez rękawów, a na ramionach taki sam wielki fartuch, który chustę zastępuje. Wszystko to własna domowa robota, wełna ze swojej owcy w domu uprzędzone, ufarbowane, utkane. W tamtych stronach kobieta nie tylko siebie, ale i męża pracą rąk swoich ubierze, tak że prócz butów nic na sobie kupnego nie ma. Było też wiele ludzi ubranych, jak to mówią, z kiepska po niemiecku, od Ślązka i z różnych okolic kraju, gdzie niestety ludzie się przebierają i porzucają śliczne swoje ubrania.

Wszyscy ci, którzy tu pierwszy raz byli, przypatrywali się ciekawie kościołom krakowskim, i gorąco się modlili na nabożeństwie w kościele P. Maryi dla pielgrzymów odprawionem, gdzie tak piekne usłyszeli słowa nauki po co do Rzymu jadą i o co tam Pana Boga prosić mają. Po południu wszyscy ciągnęli na dworzec kolei, nie tylko pielgrzymi, ale ich znajomi i ci wszyscy którzy nie mogąc sami jechać, sercem towarzyszyć im chcieli. I myśmy tam z nimi byli, prosząc, by w drogę pokoju i szczęśliwości prowadził ich wszechmocny i miłosierny Pan, a Aniołowie Święci byli im towarzyszami w drodze, aby w pokoju, w zdrowiu i z weselem wrócili się do domów swoich.

Ciężko bardzo nawiedził Pan Bóg nasz kraj, w ciągu kilku

miesięcy umarło czterech biskupów i oprócz jednej, wszystkie dyecezye Galicyi są osierocone. Pierwszy umarł biskup przemyski ks. Łukasz Solecki, wielki opiekun naszej *Niewiasty,* który parę dni przed śmiercią przysłał nam swoje błogosławieństwo.

W parę tygodni później zasnął w Panu w sam dzień Wielkiejnocy ks. Ignacy Łobos, biskup tarnowski. Jego prace, jego starania o kościoły, lud i duchowieństwo długie lata wspominać będą i pamięć ich nie zaginie. Tak się ludziom jeszcze zdrów wydawał, ale serce miał bardzo skołatane różnemi cierpieniami, bo każden biskup powiedzieć o sobie może, co mówi św. Paweł: Kto choruje, a ja nie choruje, kto się zgarsza a ja nie bywam upalon?

2go maja umarł we Lwowie świątobliwy ks. arcybiskup Seweryn Morawski. Starym już był, ale gdy dzieci ojca stracą, to nie pytają czy młody czy stary ale go zarówno żałują bo się czują sierotami.

Nazajutrz umarł też we Lwowie ks. arcybiskup Julian Kuiłows k obrządku ruskiego, który zaledwie parę miesięcy był arcybiskupemi

Polecajmy więc Panu Bogu dusze Biskupów: Łukasza, Ignacego, Seweryna i Juliana, aby trudu i cierpienia ich życia Pan Bóg wiekuistem pokojem nagrodził i prośmy gorąco, by nam dał wkrótce pasterzy duchownych, a nam łaskę byśmy im byli wiernemi i posłusznemi owieczkami.

29go kwietnia odbyło się w Krakowie święcone dla sług Stowarzyszenia św. Zyty, urządzone staraniem Ks. Promotora i Pań Wydziału. Dary Boże poświęcił ks. kanonik Łabaj a po serdecznej przemowie ks. kanonika i ks. Promotora zasiedli zebrani do stołów.

Do naszych Czytelniczek.

Oto drukujemy poniżej pierwszy list od naszych czytelniczek Zdziwicie się może czemu to dziś po siedmiu miesiącach istnienia «Niewiasty» pierwszy, przyczyna bardzo prosta. Listów odbieramy bardzo wiele ale zwykle gosposie nasze piszą po interesie ta pyta o radę w domowej sprawie, tej trzeba prędko jaj indyczych, inna prosi o adres uczciwego katolickiego sklepu, a nasza gazetka dotąd tylko raz na miesiąc wychodzi, długo więc musiałaby czekać na odpowiedź a tu pilno. Więc odpowiadamy listownie. Dziś kiedy Wikta G. pisze nam list taki, że na odpowiedź poczekać można, drukujemy go i dziękujemy tak jej jak i wszystkim naszym czytelniczkom za słowa uznania

i zachęty do naszej pracy. Dziękujemy za serce i szczerem sercem płacić Wam będziemy. *H. Dziewicka.*

Do Wielmożnej Pani Adeli Henrykowej Dziewickiej.

My wiejskie czytelniczki winnyśmy wdzięczność dla Wnej Pani Dobrodziejki, że dzisiaj w tak otwartem świecie stanęła Wna Pani odważnie i śmiało i wzięła w opiekę nas wszystkie niewiasty, bo przecie do tego czasu byłyśmy jakby zapomniane i jakby w starym zakonie, niewolnice mężczyzn gdzie nam nic wolnem nie było prócz pracy domowej i krzątaniny około dzieci, bydła i garnków, a jeśliby która wzięła książkę do czytania to usłyszała porządny paciorek, od męża, bo czytanie to było największem próżniactwem u wiejskich ludzi. Dzisiaj kiedy lud garnie się do oświaty, mężowie nasi czytają przeróżne gazety i wiele się już bardzo wiele z gazet nauczyli. Lecz niestety nie dla wszystkich niewiast dobrą ta oświata mężów była. A to dlatego, bo niektórzy mężczyźni ze swoją mądrością już się i pysznić zaczęli i kiedy się która z niewiast co do męża odezwie choćby to była święta prawda po jej stronie, zaraz ją wszyscy ofurkną a krzyczą, wy głupie baby macie być cicho, wy nic nie wiecie. My co innego bo czytamy gazety to wiemy co powiedzieć o panach i księżach i dalejże prawią jakowemiś słówkami wyszukanemi, które nam dotąd nie były znane, a przy każdem prawie zdaniu dodają: Absulutnie, solidarnie i t. d.

Biedne my niewiasty z pokorą słuchać to musiały aż do tego czasu, kiedy ta Niewiasta Polska ta gazetka nasza droga, to kochane i piękne pisemko przecie też i do nas przyszło. A kiedy przyszło to nas też przecie i czegoś pouczy. Wiemy też dobrze i jesteśmy przekonane, że w miastach wielkich łatwiej się coś nauczyć, łatwiej coś dobrego skorzystać. My też niewiasty, tak kobiety jak i dziewczęta, rad Waszych ze czcią słuchać i do nich się stosować będziemy, dzielcie się więc z nami o to Was prosimy... te kilka słów moich skreślonych przyjm nasza zacna i dobra Pani do tej naszej kochanej gazetki My wiejskie niewiasty do grobu zawsze wdzięcznemi będziemy i nie jeden paciorek gorącej modlitwy za Wami do Boga zaszlemy. Z utęsknieniem wielkiem czekamy każdej trzeciej niedzieli miesiąca, że nam znowu coś nowego powie. Za co też Wnej i zacnej Pani A. Henrykowej Dziewickiej w imieniu wszystkich czytelniczek mojej wioski W... składam serdeczne podziękowanie i z całej duszy i z głębi serca wołamy razem szczęść Boże... *Wiktorya G.*

Wydawca: **Henrykowa Dziewicka.** — Redaktor odpowiedzialny: **Katarzyna Płatek.**
W drukarni W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.